Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 111. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK

23. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Francja głosuje...

NIE NA LISTY, LECZ NA OSOBY.

Dziś wybiera Francja nową Izbę deputowanych. Wybiera na podstawie nowej ordynacji wyborczej, bo w okręgach jednomandatowych i systemem większościowym (pluralnym). Do wyboru w pierwszem, dzisiejszem, głosowaniu trzeba absolutnej większości głosów. Jeśli zaś żaden z kandydatów w okręgu tej większości głosów nie otrzyma, za tydzień, 29 kwietnia, odbędzie się ponowne głosowanie; tym razem do wyboru wystarczy już względna większość, — mandat otrzyma kandydat, na którego nazwisko padnie największa liczba głosów. Przypuszczają, że tylko niewielka liczba okręgów wybierze posłów w pierwszem, dzisiejszem, głosowaniu; „Echo de Paris" sądzi, że z urny wyjdzie dziś tylko około 160 posłów, gdy cała Izba liczyć ich będzie 612.

W ten sposób zerwała Francja z systemem proporcjonalnym. Obywatel francuski głosować będzie **nie na listy, lecz na osoby.** To, co się u nas wielu ludziom uśmiecha, i o co się upominają, przejdzie przez próbę ogniową we Francji dziś i za tydzień. Z jakim skutkiem? **Jaka z tego głosowania wyjdzie Izba?**

Nawet najbujniejszą fantazją obdarzeni politycy wstrzymują się tym razem od stawiania horoskopów. Każde wybory są do pewnego stopnia loterją! Określenie to jednak w szczególniejszy sposób należy się wyborom opartym o okręgi jednomandatowe. Zwycięża w nich zawsze osobistość ciesząca się największą sympatją wyborców. Z powodu rozumu politycznego? Niekoniecznie! Z powodu zasług dla kraju? Rzadziej. Ale zato zawsze zwycięża kandydat, który — jak się to popularnie mówi — „wkradł się" w łaski mieszkańców okręgu. W pewnym okręgu będzie nim polityk czystej wody, — w innym jednak zręczny agitator. Raz zwycięży zasłużony minister, — drugim razem jednak pobije go jakaś wielkość małomiasteczkowa, jakiś pan mer popularny, jakiś wreszcie prezes straży pożarnej.

Pozornie najlepsze w tych warunkach szanse mają kandydaci lewicy: radykali i socjaliści; wszystkie np. rządowe i samorządowe ważniejsze placówki w południowej Francji opanowały te dwa stronnictwa. A wiadomo, co znaczy mieć aparat rządowy w ręce podczas wyborów! Niewątpliwie Francja nie jest Polską z roku 1928; jednak i we Francji pan mer i pan prefekt mają sposoby skutecznego poparcia kandydatur sobie miłych.

Wydawałoby się więc na oko, że lewica ma lepsze szanse zwycięstwa, niż centrum p. Poincare'go lub prawica p. Marin. W rzeczywistości jednak szanse te są nie tak świetne... Radykali są dziś podzieleni; rozłamał ich udział w rządzie Poincare'go na zwolenników „jedności narodowej" i na zwolenników kartelu z socjalistami. Wolno przypuszczać, że to się odbije na nich ujemnie w akcji wyborczej.

Socjalistom znów zagraża komunizm. Jeszcze wczoraj prawie komunizm francuski — wydawało się — przechodził kryzys; zarysował się w nim podział na „trockistów" (Suwaryn) i „stalinowców" (Cachin). W ostatniej chwili "stalinowcy" opanowali sytuację i „trockistów" pognębili.

Znacznie lepiej prezentują się ugrupowania centrowe i prawicowe. Różnic wielkich między niemi niema. Wszystkie zaś idą do wyborów ze sztandarem, na którym jedno właściwie wypisano hasło: — poparcie Poincare'go. Na bok zeszły nawet hasła religijne. Wiedzą katolicy, że Poincare obecnego ustawodawstwa wyznaniowego przynajmniej nie pogorszy; tymczasem zaś biorą się do organizacyj, ażeby przy ich pomocy uzyskać to, co jest nieosiągalnem na razie przez parlament.

Osobno, samodzielnie idzie do wyborów **Chrześcijańska Demokracja**, która w ostatniej Izbie miała klub z 15-tu posłów złożony. Niewątpliwie swój stan posiadania zatrzyma, a może go i powiększy. Liczy na poparcie głównie z Alzacji i Lotaryngji, i na północy Francji.

Wynik wyborów będzie miał duże znaczenie dla Francji, przedewszystkiem dla jej gospodarczej przyszłości. Wszyscy, nawet radykali, zdają sobie z tego sprawę, że jedynym człowiekiem, który może odrodzić kraj gospodarczo, jest Poincare. Lecz lewicowe wybory mogą mu rozpoczęte dzieło zepsuć.

Wybory francuskie mają znaczenie także i dla Polski. W ostatnich tygodniach straciliśmy we Francji dużo sympatyj, przedewszystkiem na lewicy. Zwycięstwo radykałów i socjalistów nie byłyby zwycięstwem naszych serdecznych przyjaciół. **W. Z.**

Pomyślne rezultaty gospodarki Poincarego.

Warszawa. (Telef. wł.) Do jakiego stopnia kampanja wyborcza we Francji odbywa się w atmosferze spokojnej i pełnej zaufania, może świadczyć nastrój giełdy i kół finansowych. Giełda przeżywa prawdziwy okres rozkwitu wiosennego, który wyraża się zwyżką wartościowych papierów francuskich i stałym dopływem do Francji depozytów oszczędnościowych. Gdyby panowała wątpliwość co do bezpieczeństwa Francji pod względem wewnętrznym lub zewnętrznym, nie byłby Paryż rynkiem lokaty kapitałów francuskich, a zwłaszcza obcych, które pozwoliły Bankowi Francuskiemu zgromadzić przeszło 30 miljardów franków w dewizach wartościowych. **Wpływy podatkowe we Francji** pomimo silnego obciążenia fiskalnego ludności **wykazują nadwyżkę**, przyczem **bilans handlowy wykazuje nadwyżkę eksportu nad importem.** Doskonały stan produkcji i skarbowości francuskiej nie wróży, żeby socjaliści mieli przyjść we Francji do władzy. Można raczej mniemać, że na wypadek zwycięstwa Poincare **odłoży na pewien czas sprawę stabilizacji franka i spróbuje podnieść go o piętro wyżej.** Jakkolwiek panuje jednomyślność na punkcie konieczności przeprowadzenia stabilizacji franka, to jednak Poincare nigdy nie podpisze dekretu amputującego wartość franka o cztery piąte.

PRZEWIDYWANIA WYBORCZE.

Warszawa. (Telef. wł.) „Journal" zapewnia, że wybranych będzie w niedzielę i przy ściślejszych wyborach 450 kandydatów, zapewniających poparcie polityki Poincarego. Na tych kandydatów przypada około 50, będących zwolennikami Poincarego tylko z pozoru, zmuszonych do nazwania się „poincarzystami", inaczej bowiem ich kandydatury byłyby zagrożone. Reszta to szczerzy zwolennicy rządu „jedności narodowej". Wszyscy obecni ministrowie będą wybrani. Zagrożeni są przywódcy socjalistów Blum w Paryżu, a Renaudel w departamencie Var, obaj bowiem silnie są zwalczani przez komunistów.

RZEKOMY „NAPAD" NA PAŁAC W SPALE.

Warszawa (tel. wł.). „Kurjer Poranny" a za nim inne „kurjerki" zaalarmowały opinję publiczną wiadomością o napadzie na pałac Prezydenta Rzplitej w Spale. Wiadomość ta jest całkiem nieprawdziwa. Przyczyną tej wersji stał się wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią policjanta, który niedaleko pałacu, nabijając broń, postrzelił się lekko w rękę. Policjant ten zresztą pełni już służbę.

O czem piszą inni?...

Niepoważne wystąpienie p. Dmowskiego

Na złośliwe wycieczki p. Dmowskiego przeciw Ch. D. odpowiada „Rzeczpospolita“ przypomnieniem, że

„już p. poseł Bitner miał możność cyfrowemi dowodami przekonać N. D., z kogo to właściwie zostały po wyborach „dogorywające szczątki“, jak się wyraża p. Dmowski. Z obu stronnictw (Narodowej Demokracji i Chrześcijańsko-Narodowego), liczących zgórą 120 posłów w poprzednim Sejmie, do obecnego weszło zaledwie 36. Czyż to zaiste nie mizerne szczątki?

Co do roli centrum, jakoby ona już się skończyła, myli się grubo p. Dmowski. Myli się tak, jak się pomylił co do znaczenia i roli, jaką miał odegrać w naszem życiu politycznem założony przez niego **„Obóz Wielkiej Polski“**, jak się pomylił, przepowiadając zaraz po zamachu majowym, że **„za pół roku będzie taka sytuacja w państwie, że Piłsudski sam ucieknie z Belwederu“** i t. p.

Pisze p. Dmowski, że stronnictwa centrowe zadużo posiadały żywiołów, „które nie lubią siedzieć zbyt daleko od źródła beneficjów“. O ile chodzi o Ch. D., to nigdy ona nie posiadała w swem ręku teki ministerjalnej, któraby mogła prowadzić do źródeł beneficjów. W kilku rządach Ch. D. miała tekę ministerstwa sprawiedliwości, które najmniej chyba można podejrzewać o lukratywne beneficium. Ale zato N. D. miała kilku ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu, wśród których byli ludzie specjalnie wysuwani przez Romana Dmowskiego (p. Władysław Kucharski)“.

Zresztą wywody p. Dmowskiego o obecnej sytuacji cechuje nadmiar krytycyzmu, pesymizmu, a brak pozytywnych wskazań. I tak w ostatnim (4-tym z rzędu) artykule atakuje on bardzo ostro powszechne głosowanie z powodu, iż daje przewagę „głupcom“; ale, kiedy trzeba w miejsce głosowania powszechnego inny podać sposób rozwiązania sprawy reprezentacji narodowej, gubi się w sprzecznościach, odrzuca wszystkie z kolei wysuwane reformy (wprowadzenie cenzusu majątkowego, wykształceniowego), a **doradza odebranie prawa głosu ludziom bezżennym i wprowadzenie familijnego prawa głosowania.**

We Francji sfery katolickie domagają się dodatkowych (!) głosów dla ojców rodzin. I to jest do przyjęcia. Ale ograniczenie głosowania wyłącznie do małżeństw, trzeba uznać za zupełnie niepoważny projekt, którego zresztą p. Dmowski nie próbuje nawet usprawiedliwić... Nie można więc powiedzieć, by ostatnie wystąpienie p. Dmowskiego wzmocniło znacznie już w ostatnich latach zachwiany autorytet autora „Myśli nowoczesnego“ Polaka.

Komunizm, to — realizacja socjalizmu

PPS. wydała swój „pierwszo-majowy“ manifest. Zaczyna się od wezwania:

„Towarzysze! Robotnicy! Włościanie! Wyjdziecie w dniu 1 Maja na ulice miast, na ulice miasteczek i wsi, pod tym samym wszędzie sztandarem czerwonym Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych w imię jednego hasła — socjalizmu, w imię jednego celu i jednej nadziei — niepodległej socjalistycznej Rzeczypospolitej“.

Potem wymieniono ekonomiczne żądania, znane z podręczników teorji socjalizmu; dalej — żądanie „autonomji terytorjalnej“ dla mniejszości narodowych. — Następnie zwrot przeciw komunizmowi.

„Komunizm — to zdrada Socjalizmu! Komunizm — to śmierć Niepodległości i pogrzebanie Demokracji! Przyszłość nasza zależy nie od haniebnej demagogji, nie od bezczelnych oszczerstw, nie od „pomocy“ obcej“.

Łatwo to powiedzieć, że „komunizm, to — zdrada socjalizmu“. Trudniej, wręcz niemożliwem, jest udowodnić to śmiałe twierdzenie... Przeciwnie, każdy ekonomista stwierdzić dziś musi, że — komunizm, to — realizacja socjalizmu.

A zresztą rzeczywistość, życie samo dowodzi, że **socjalizm jest tylko przedsionkiem do bolszewizmu.** Skądże się rekrutują wszyscy posłowie komunistyczni po parlamentach, jeśli nie z partyj socjalistycznych?

Przegląd religijny.

(Nowe przemówienie papieskie o wychowaniu młodzieży. — Niejasność ustawy o stowarzyszeniach. — Angielski dziennikarz o Meksyku. — Sytuacja religijna Anglji po encyklice papieskiej).

Ponownie zajął się w ostatnich dniach Ojciec św. sprawą, która stanowi istotę konfliktu Kościoła z państwem włoskiem, — wychowaniem katolickiem młodzieży pozaszkolnej. Zrobił to odpowiadając na adres Rady naczelnej katolickiego związku mężczyzn (stanowiącego jeden z 4 elementów „Akcji Katolickiej“).

W przemówieniu swojem dał Papież wyraz trosce o wychowanie młodzieży i przypomniał dawniejsze swoje oświadczenia, w których podkreślał, że Kościół ma nie dające się obalić prawo do wychowywania młodzieży w chrześcijańskich cnotach i moralności. Oświadczył również twardo, że wychowanie młodzieży w kraju katolickim nie może być inne, jak tylko katolickie... Chodzi tylko o miejsce dla Kościoła, by swoje zadanie mógł wypełniać w tej delikatnej akcji bez możliwości konkurencji. O to starać się winny katolickie organizacje, w pierwszym rzędzie organizacje mężczyzn.

Prasa faszystowska wstrzymała się tym razem od omawiania Papieskiego przemówienia, choć mocno podkreślona w nim zasada przeciwstawia się faszystowskiemu monopolowi wychowywania młodzieży. Zajmuje się niem natomiast prasa katolicka. I tak „Unita cattolica“ (organ „Akcji Katolickiej“) rzuca pytanie, czy rozporządzenie z 19. marca zawiązujące to stowarzyszenia wychowawcze młodzieży, które nie podlegają „Balilli“, dotyczy także stowarzyszeń, które (jak nasze „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“) tworzą Akcję Katolicką. Tekst bowiem rozporządzenia jest niejasny.

Przytoczone wyżej szczegóły świadczą, jak bardzo niepewne są obecne stosunki religijno-moralne we Włoszech.

* * *

A jednak „sprzysiężone milczenie“ w sprawie prześladowań Kościoła w Meksyku zaczyna się załamywać. Coraz więcej pisze o nich prasa światowa i coraz częściej udaje się komuś wydrzeć krwawą tajemnicę nieszczęśliwemu krajowi.

Z ostatnich dni zanotować należy, że wielki londyński dziennik „Daily Express“ z dnia 16 kwietnia br. ogłosił olbrzymie sprawozdanie swojego współpracownika, który bawił przez pewien czas w Meksyku. Jest to pierwszy artykuł; za nim pójdą inne. Dla czytelników katolickich pism nie przynosi on — jak stwierdza „Germania“ — nowych, nieznanych, szczegółów. Natomiast potwierdza w zupełności — i to jest ważne — zwalczane przez rząd Callesa zdanie, że w Meksyku szerzy się prześladowanie w najbardziej barbarzyńskiej postaci.

Korespondent londyńskiego dziennika stwierdza naprzód, że nie jest łatwą rzeczą zdobycie prawdziwych informacyj o sytuacji w Meksyku. Artykuł 33. meksykańskiej konstytucji z 1917 roku brzmi w ten sposób, że rządowi pozwala wyrzucić przybysza za granice kraju bez podania powodów. W ten sposób rząd Callesa trzyma w garści wszystkich cudzoziemców i przybywających dziennikarzy; nie pozwala im na żadną akcję wywiadowczą pod grozą wyrzucenia z granic kraju.

Dziennikarz angielski opowiada następnie o policyjnym nadzorze katolików, i o nabożeństwach w prywatnych domach, odbywanych pod groźbą utraty wolności i życia. Liczba osób straconych za wierność religji przekracza jego zdaniem cyfrę 600... Nie ulega wątpliwości, pisze, że ludność meksykańska pragnie i domaga się wolności religijnej. Gdzie kapłan nie może odprawić nabożeństwa, zwłaszcza w kościele, kierują niem sami świeccy, zwłaszcza kobiety. Korespondent angielskiego pisma z zapałem mówi o bohaterstwie meksykańskiej katoliczki, która tem dzielniej broni religji, im większe grożą jej za to kary. Ze zrozumiałych — pisze, powodów nie przytacza wielu stwierdzonych przez siebie wypadków męstwa religijnego kobiet, żyjących jeszcze w Meksyku. Szczegółowo natomiast opisuje bohaterstwo tych, które stracono, lub tych, którym udało się opuścić granice Meksyku. Są to opisy mrożące krew w żyłach.

Nareszcie więc i prasa niekatolicka, zaczyna nadrabiać swoje zaniedbania. Może to pobudzi katolicką opinję do tem energiczniejszych wystąpień w obronie prześladowanego za swoją wiarę ludu.

* * *

P. Leon Ward, wnuk słynnego konwertyty angielskiego, który razem z Newmanne'em przeszedł na katolicyzm, pisze w paryskiej „Vie Catholique“ o sytuacji w Anglji po encyklice Piusa XI. o „pan-chrześcijaństwie“ z 6 stycznia 1928 r. Na pytanie, czy trzeźwe i jasne słowa Papieża wywrą szybko wrażenie na anglikańskie społeczeństwo, odpowiada przecząco.

„Sytuacja religijna — pisze — w Anglji jest od dłuższego czasu pod znakiem zamieszania; nie może się też nagle wyjaśnić. Nawet większość anglo-katolików jest dalej od Kościoła, niż myślimy, nie dopuszczają nawet myśli o poddaniu się (autorytetowi Stolicy Apostol.) specjalnie w sprawach orzeczeń biblijnej komisji... Liczba łączna praktykujących anglikanów nie przenosi 2 miljonów (mało co więcej od liczby praktykujących katolików). Jesteśmy jednak przekonani, że z czasem słowa Papieskie wywrą pożądane wrażenie; wpłyną przedewszystkiem na świeckich nie należących do żadnej grupy, a pragnących kierownictwa w słuchaniu natchnień Bożych“.

Pejot.

Znaczenie wizyty min. Zaleskiego w Rzymie.

Podróż min. Zaleskiego do Rzymu zbiegła się z wyjazdami kilku innych dyplomatów do Włoch i dlatego wywołała w całej Europie duże wrażenie. Nawet zamach w Medjolanie nie zdołał odwrócić uwagi prasy światowej od konferencyj Mussoliniego z p. min. Zaleskim, nie powstrzymał powodzi sensacyjnych pogłosek, domysłów i plotek, zrodzonych na tle tej podróży.

Najbardziej uporczywą była pogłoska, że wynikiem podróży będzie zbliżenie się Polski do Włoch, a odsunięcie się jej od Francji. Z tego powodu niektóre pisma niemieckie podróżą min. Zaleskiego nie martwiły się. Nie te oczywiście, które atakują ostro Włochów za prześladowanie Niemców w Tyrolu, lecz te, które nawołują do porozumienia francusko-niemieckiego. Gdyby bowiem Polska istotnie się od Francji odłączyła, to zdaniem wielu polityków niemieckich, zbliżenie francusko-niemieckie nie napotykałoby już na żadne poważne przeszkody.

Takie przypuszczenia powstały również we Francji, której prasa także ogromnie się interesowała konferencjami nad Tybrem. Pisma zbliżone do rządu, poczuwające się do odpowiedzialności za stosunek Francji do Polski, notowały różne pogłoski i starały się uspokajać opinję, przestrzegając przed wyolbrzymianiem znaczenia podróży min. Zaleskiego. Zwłaszcza „Temps“ wysilał się nad rozpraszaniem obaw, jakie się nad Sekwaną zrodziły. Natomiast bezwzględnie opozycyjna, pokłócona niemal z całym światem „Action Francaise“ rozsiewała różne fantastyczne plotki. Między innemi twierdziła, że nietylko rząd czechosłowacki, lecz również rząd polski nie odrzuca zasadniczo idei rewizji traktatów pokojowych, że przeciwnie, popiera dążenia do rewizji traktatu w Trianon i t. p.

Z innych pogłosek wymienić należy te, jakoby Polska miała przyłączyć się do tworzonego przez Mussoliniego bloku południowo-wschodniego, „Süd-Ost-Blok“u jak pisała prasa niemiecka. Według innych wersyj, Polska miała pośredniczyć w sporze między Francją a Włochami i dopomagać do stworzenia jakiegoś czwór-porozumienia mocarstw i t. p.

Wszystkim tym plotkom starał się min. Zaleski położyć kres swemi wyraźnemi oświadczeniami. Przed wyjazdem do Włoch przyjął przedstawiciela „Rador“, z którym rozmawiał o stosunku Polski do Małej Ententy. Stwierdził wówczas p. min. Zaleski, że Polska bynajmniej przeciwko traktatowi w Trianon nie występuje. „Jesteśmy — mówił wówczas min. Zaleski — związani z Małą Ententą wspólnym ideałem utrzymania pokoju na zasadzie nienaruszalności istniejących traktatów“. Jako cel swej podróży podał min. Zaleski odnowienie osobistych stosunków z kierownikiem polityki zagranicznej Włoch.

To samo powtórzył p. min. Zaleski po powrocie z Rzymu. Chodziło, mówił wczoraj przed stawicielom prasy w Warszawie, o zacieśnienie stosunków z Włochami. Nie miano natomiast załatwiać żadnych konkretnych spraw. P. min. Zaleski chciał tylko przedyskutować politykę zagraniczną i zorjentować się co do możliwości współpracy na przyszłość. Dalej zaprzeczył p. min. Zaleski kategrycznie pogłoskom na temat stosunku Polski do Małej Ententy, oraz przypuszczeniom, że Polska ma pośredniczyć między Włochami a Francją. Stosunki między temi dwoma mocarstwami, oświadczył p. min. Zaleski, wcale nie są tak naprężone, iżby zachodziła potrzeba pośredniczenia. Wogóle p. min. Zaleski starał się wykazać niedorzeczność przypuszczeń, że jego podróż do Rzymu stanowi punkt zwrotny w polityce Polski.

Czy prasa europejska zadowoli się temi wyjaśnieniami, wolno powątpiewać. Zapewne jeszcze przez czas dłuższy krążyć będą różne domysły i plotki na temat konferencyj w Rzymie. Będzie się domyślać i niepokoić prasa francuska, czeska, rumuńska etc. To jest ujemną stroną tej podróży. Może nam pochlebiać fakt, że o wizycie polskiego ministra tak szeroko rozpisuje się prasa światowa, tak wysoko ocenia pozycję Polski na terenie międzynarodowym, ale nie moglibyśmy się cieszyć, gdyby wizyta wywołała u naszych sojuszników jakieś obawy i wątpliwości co do naszego stosunku do nich. Stwierdzić jednak należy, że min. Zaleski pojechał do Włoch nie z własnej inicjatywy, lecz na zaproszenie Mussoliniego. Znalazłszy się we Włoszech, miał min. Zaleski sposobność zamanifestowania przyjaźni polsko-włoskiej. Z tej sposobności p. Zaleski skorzystał. Jego mowy, wizyty, wywiady etc. wywarły, o ile można sądzić z prasy włoskiej, dobre wrażenie i do zacieśnienia stosunków polsko-włoskich niewątpliwie się przyczyniły.

S. S.

Z Przemyśla.

Stary oszust w roli amanta.

W uzupełnieniu krótkiej notatki o aresztowaniu niedawno oszusta matrymonialnego nazwiskiem Karol Ungeheuer — donosimy, iż oszust znajduje się w rękach sądu. Szczegóły jakie przy aresztowaniu tego niezwykłego oszusta wyszły na światło dzienne są wielce ciekawe.

Ów bowiem zdobywca serc niewieścich, to nie jakiś młokos, ale stary już człowiek w wieku około 55 lat, tęgi, gruby, wyglądający raczej na jakiegoś poważnego obywatela, aniżeli na adonisa. Z zawodu konduktor kolejowy na emeryturze, człowiek żonaty i „dzieciaty". uprawiał swój niecny procedor od wielu lat w ten sposób, iż studjował pilnie wszelkie ogłoszenia matrymonialne w gazetach i gdy tylko wyczytał odpowiednie dla siebie, zaraz zgłaszał się do takiej starszej niewiasty, żyjącej we wdowieńskim czy staropanieńskim stanie i zorjentowawszy się, czy i co ma owa niewiasta — zaraz rozpoczynał z miejsca konkury. Przedstawiając się zależnie od okoliczności jako obywatel ziemski, leśniczy, przedsiębiorca, wysoki urzędnik Ministerstwa etc.

Po kilkudniowej znajomości i pobycie u takiej kobiety oświadczał się i już jako „narzeczony" zaczął ją naciągać z początku na mniejsze kwoty, później na coraz większe, obiecując małżeństwo i opowiadając cuda o swoich majątkach. Oznaczał — dla większego efektu — dzień ślubu, kupował nawet obrączki ślubne za pieniądze ofiary i ciągle zwodził.

Miał takich „narzeczonych" w całej Polsce bez liku, u żadnej długo nie bawił.

U każdej opływał jak pączek w maśle, bo jadł i pił na koszt „narzeczonej" ile się dało, zabierając „na drogę" co tylko mógł wyciągać. A w naciąganiu niewiast był prawdziwym mistrzem. Był więc w ciągłych rozjazdach, a drogą go jako em. konduktora kolejowego niewiele kosztowała.

Stałego miejsca zamieszkania nie miał, lecz zmieniał je ciągle, przenosząc się z miejsca na miejsce, byle tylko oszukane kobiety nie wpadły na jego trop.

Mieszkał w Toruniu, Tarnowie, Leżajsku i t. d. po miesiącu lub po kilkanaście dni i tam listy odbierał zawsze poste-restante. Gdy którą z ofiar do cna oskubał, znikał jak kamfora, grożąc skandalem. Zwykle namawiał każdą z ofiar do sprzedaży majątku, a uzyskane pieniądze jako „narzeczony" rzekomo na kupno majątku brał. Tak wykiwał jedną wdowę pod Toruniem którą do kija żebraczego doprowadził. W ten sposób chciał niedawno w Przemyślu oszukać jedną wdowę po oficjaliście, która mu zawierzyła i nawet dała pełnomocnictwo do sprzedaży kilku morgów pola. Na szczęście wdowa ta miała krewnego wywiadowcę w tut. policji, który odkrył oszustwo i „narzeczonego" przyaresztował.

Obecnie śledztwo jest bardzo utrudnione, bo każda z oszukanych w obawie kompromitacji — milczy i wcale nie zgłasza swych pretensji.

Podobno oszust ten zebrał tą drogą duży majątek.

Gezet.

Wiadomości katolickie.

Olbrzymie krzyże na szczytach gór.

(KAP.) Piękny to zwyczaj, który znajduje dzisiaj coraz szersze zastosowanie, zwyczaj umieszczania na niebotycznych szczytach górskich olbrzymich krzyżów i posągów świętych. Dumne, niedostępne, majestatyczne złomy skał stają się piedestałami tych widomych znaków miłości chrześcijańskiej, które, jak złociste pochodnie, od słońca zapalone, królują z podniebnych wysokości, dalekim, błękitną mgłą przysłoniętym, dolinom i narzucają mieszkańcom nizin myśli o niebie i wieczności.

Ostatnio na zachodzie Europy w dwóch miejscach uświęcono w ten sposób surowy urok gór.

W Belgji, w okolicach Spa, postawiono na szczycie Heid de Chaumont krzyż, wysokości 12 metrów i wagi 2.040 kg. Miejsce to uważane jest za dawny, wygasły wulkan, w którego krater wpuszczono olbrzymi masyw betonowy, utrzymujący krucyfiks. Krzyż pomalowany na biało i widoczny z bardzo daleka jest wspaniałym hołdem, złożonym Chrystusowi, który spełnienie uczynionego ślubu.

Z drugiej znów strony na południu Francji wzniesiono inny monumentalny krucyfiks na wierzchołku góry San-Lorenco-de Munt w Pirenejach hiszpańskich, w pobliżu Barcelony. Ten krzyż widoczny będzie z olbrzymiej odległości i w dzień i w nocy, ponieważ oświetlony zostanie elektrycznością.

I Polska posiada już od lat wielu cały szereg krzyżów górskich, a wśród nich wspaniały symbol Męki Pańskiej na szczycie Giewontu, rozpościerający ramiona nad doliną zakopiańską, a widziany het — aż pod Nowym Targiem.

Na ziemiach Rzpltej.

Nowe, miarodajne oświadczenie Kard. Prymasa w sprawie polskiej Y. M. C. A.

(KAP). Do Ks. Kardynała Prymasa zwrócono się ponownie z zapytaniem, czy Kościół katolicki nie zmienił swego stanowiska wobec polskiej Y. M. C. A., ze względu na to, że jej Rada Krajowa daje dostateczną gwarancję pod względem religijnym, zwłaszcza po znanej deklaracji z dnia 10 kwietnia z. r. że polska YMCA zachowywać będzie najzupełniejszą lojalność wobec Kościoła katolickiego, z którym pragnie pracować w szczerej harmonji.

Na to zapytanie Ks. Kardynał Prymas udzielił następującej znamiennej odpowiedzi:

„Jestem przekonany, że niejeden z panów, otaczających życzliwą opieką polską Y. M. C. A. zapatruje się na jej zadania w myśl punktu piątego deklaracji Rady Krajowej Polskiej YMCA z dnia 10 kwietnia 1927 r.

Nie mogłem się atoli przekonać o tem, że polska Y. M. C. A. będzie mogła stale wystrzegać się tego, co w programie ogólnej YMCA jest nietyko wyraźną tendencją, lecz — pomimo wszelkich zaprzeczeń — jednym z głównych celów, t. j. propagandy wyznaniowej, niezgodnym z duchem katolickim. Y. M. C. A. w niczem nie zmieniła swego charakteru wyznaniowego, chociaż go wśród narodów katolickich coraz skrzętniej maskuje. Tego istotnego dla programu YMCA punktu nie umiał też pominąć na ostatniem zebraniu delegatów polskiej Y. M. C. A. w Warszawie jej przedstawiciel amerykański, podnosząc obok innych znamiennych momentów postulat, że **do zarządów YMCA nie można dopuszczać księży katolickich.**

Przebieg tego posiedzenia wykazał, że niema mowy o „zupełnej niezależności polskiej Y. M. C. A. od władz i organizacji amerykańskich", bo centrala amerykańska, dając pieniądze, wyraźnie zastrzega sobie wpływ na kierunek polskiej YMCA. To znaczy, że prędzej, czy później Y. M. C. A. zamorska zacznie się domagać tego, co było celem jej czeków, t. j. propagandy fałszywego i zamerykanizowania chrześcijaństwa które nie może być ani czynnikiem wychowania ludzkości, ani w naszym wypadku szkołą polskiego wychowania obywatelskiego.

W tych warunkach Kościół katolicki nie może z polską YMCA współpracować i musi przed nią przestrzegać, a na zmianę tego stanowiska nie może wpłynąć ani przypadkowy fakt, że w Radzie Krajowej i w zarządach lokalnych zasiadają w dobrej wierze katolicy, ani chwilowy, choć pocieszający objaw, że dotychczas polska Y. M. C. A. w urządzeniach swoich wystrzegała się tego, co mącić mogło katolickie sumienie młodzieży".

Konkurs Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie ogłasza konkurs na afisz artystyczny, mający na celu wywołanie odpowiedniego przychylnego stosunku osób, kierujących samochodami do dzieci i młodzieży szkolnej, przechodzącej przez ulicę, głównie w pobliżu szkół.

Afisz ma być wykonany w 3-ch barwach i w odpowiedniem artystycznem ujęciu przedstawiać grupę dzieci, przechodzącą przez jezdnię i przejeżdżające samochody, grożące niebezpieczeństwem dla dzieci. Prócz rysunku afisz zawierać ma odpowiednio ujęty napis następującej treści: „Kierujący samochodami: miejcie litość nad nami". Format afisza 80×100. Termin składania prac konkursowych przedłużono do dnia 15 czerwca 1928 roku. Obowiązuje godło na pracy i na zaklejonej kopercie; w kopercie umieścić należy kartkę z nazwiskiem i adresem autora. Prace należy skierować pod adresem: Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście L. 7, mieszkanie.

Za najlepsze prace ustanawia Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej 2 nagrody: 1-sza 250 złotych i 2-ga 150 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Polskiej Macierzy Szkolnej.

Do sądu konkursowego wchodzą: delegat Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, delegat Związku Polskich Artystów Malarzy, delegat Magistratu, oraz delegat Wydziału Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu.

WYKŁADY WYBITNYCH UCZONYCH FRANCUSKICH W WARSZAWIE. W pierwszych dniach maja przybędzie do Warszawy znakomity historyk francuski Emil Bourgeois, członek Instytutu Francuskiego, profesor historji nowożytnej i współczesnej w Sorbonie. Prof. Bourgeois wygłosi w warszawskim Instytucie Francuskim cykl odczytów na temat „Sur la Formation de la Nationalite Francaise". Odczyty te będą publiczne. Gość francuski zamierza też wygłosić odczyty i w innych miastach polskich, m. in. w Poznaniu i Wilnie, a prawdopodobnie także i w Krakowie.

Oprócz zwykłych wykładów w Instytucie Francuskim, odbywać się tam będą dodatkowo w maju i czerwcu wykłady p. Reaux, prof. Sorbony, z dziedziny historji sztuki. Omawiane będą tematy: Pierwszy — Sztuka francuska 18 wieku i jej promieniowanie w Europie, drugi — Houdon, wielki rzeźbiarz francuski, trzeci — Malarstwo francuskie 19 wieku. Wykłady odbywać się będą 3 razy na tydzień i będą bezstrowane przeźroczami. Zapisy na wykłady zwyczajne i wykłady prof. Reaux, przyjmowane są w sekretarjacie Instytutu Francuskiego (Nowy Świat, Pałac Staszica) do dnia 3 maja.

SEJM ŚLĄSKI ZA SZKOŁĄ WYZNANIOWĄ. Osobna rezolucja klubu Ch. Dem. z dnia 18 b. m. w sprawie zatrzymania szkolnictwa wyznaniowego, brzmi jak następuje:

„Sejm Śląski wzywa p. Wojewodę do poczynienia kroków w Ministerstwie W. R. i O. P., celem cofnięcia okólnika z dnia 29 grudnia 1927 w sprawie nomenklatury publicznych szkół powszechnych, jako niezgodnego ze statutem organicznym Województwa Śląskiego".

Wniosek ten został przyjęty większością głosów.

W ZAKOPANEM JEŻDŻĄ NA NARTACH. Na skutek poważnego obniżenia się temperatury, oraz obfitych i licznych opadów śnieżnych w Zakopanem, oraz w górach, poczęto w Tatrach na nowo uprawiać sport narciarski. Tereny górskie, począwszy od Hali Gąsienicowej, mają obecnie świeżą, blisko 30 cm. grubości, doskonałą dla jazdy na nartach warstwę śnieżną. Dobry jest również śnieg dla nart na terenach niższych, jak np. w Dolinie Kościeliskiej, na Reglach i t. p.

KOŁO WILEŃSKIE „L'UNION CATHOLIQUE DES ETUDES INTERNATION". W tych dniach zawiązało się w Wilnie koło „L'Union catholique des etudes internationales". Prezesem został profesor prawa rzymskiego na uniwersytecie Stefana Batorego, p. dr. Fr. Bossowski, wiceprezesem profesor historji i pedagogiki na tymże uniwersytecie, p. dr. M. Massonjus, sekretarką zaś p. Z. Kozieł-Poklewska.

W WALCE Z NADUŻYCIAMI. Do Bielska zjechała w tych dniach specjalna komisja, celem przeprowadzenia dochodzeń w związku z nadużyciami w miejscowej komendzie Policji Państwowej. Komisja zamierza przesłuchać szereg świadków w sądzie w Bielsku, gdzie prowadzone jest dochodzenie. Wysłanie komisji nastąpiło z polecenia czynników miarodajnych, w związku z donieseniami przedłożonemi władzom.

SEKRETARZ ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ OSZUSTEM. Sąd okr. w Toruniu skazał w tych dniach na 10 miesięcy więzienia sekretarza wojewódzkiego wszechstanowej organizacji monarchistycznej J. Dąbrowskiego, oskarżonego o szereg oszustw. Sekretarz monarchistyczny zbierał pieniądze na wiecach na rzecz organizacji i przywłaszczał je sobie, brał od członków Związku Wierzycieli obligacje do skonwertowania i spieniężał je na własne potrzeby. W mowie obrończej Dąbrowski podnosił, że nie był dotąd karany, a w wojnie z bolszewikami został odznaczony krzyżem walecznych.

UJĘCIE HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM X 36. W Lublinie aresztowano niebezpiecznego handlarza żywym towarem, który figurował w rejestrach policyjnych pod literami X 36. Prawdziwego jego nazwiska nikt nie znał. Terenem jego zbrodniczej działalności była Warszawa, Stanisławów i Lublin.

CZŁOWIEK — ZWIERZĘ. W Białymstoku zdarzył się w tych dniach ohydny wypadek znieważenia trupa. Oto wierzyciel zmarłego onegdaj Chajma Sacylera, przybył do mieszkania, w którem znajdował się jeszcze zmarły, z żądaniem zapłaty długów od spadkobierców. Ci odpowiedzieli, że należytość będzie uregulowana po upływie żałoby. Wierzyciel, rozgniewany tą odpowiedzią, uderzył nieboszczyka lichtarzem w głowę i dwukrotnie go spoliczkował.

WZNOWIENIE PROCESU BISPINGA. W dniu 24 kwietnia b. r. Sąd Apelacyjny w Warszawie przystępuje do rozpatrywania głośnej sprawy ordynata Jana Kamila Bispinga, oskarżonego o zabójstwo w parku tereseńskim księcia Druckiego-Lubeckiego. Sprawa ta, budząca ogólne zainteresowanie, przeszła już przez 3 instancje sądowe, a ostatnio Sąd Najwyższy uchylił ze względów formalnych skazujący wyrok drugiej instancji.

Rozprawa obecna potrwa conajmniej 2 tygodnie. W charakterze świadków powołano około 30 osób, przeważnie z pośród arystokracji polskiej. Świadkowie ci powołani są zarówno przez urząd prokuratorski, jak i obronę. W toku rozprawy przewidziane jest również odbycie wizji lokalnej w Teresinie.

W charakterze eksperta powołany jest prof. Wachholz z Krakowa.

Przewidywane jest, iż referat sprawy potrwa conajmniej 3 dni.

CHCIAŁ SIĘ WZBOGACIĆ BEZ PRACY. W gminie Huta pow. suwałkowskiego wszczęto dochodzenia przeciwko pomocnikowi sekretarza Wł. Rogoźa, o kradzież dolarów z listów amerykańskich na szkodę mieszkańców pobliskich wsi. Ustalono, że kradzież była dokonana w Urzędzie gminy Huta.

Z całego świata.

NOWE LOTY TRANSATLANTYCKIE. Jak donosi „Petit Journal" z Paryża, syn słynnego lotnika Bleriota zamierza podjąć jesienią lot transatlantycki na płatowcu o masywnych skrzydłach, przystosowanym do lotów nadmorskich. Pilotem będzie Bossoutrot.

Podobnego również lotu ma dokonać kpt. lotnictwa Paris wraz z oficerem marynarki lotniczej Bougault. Marszruta w kierunku Nowego Jorku szłaby nad archipelagiem Wysp Azorskich i Bermudów, przyczem długość całej linji wynosiłaby 6800 kilometrów. W razie gdyby lot się nie udał dwaj inni oficerowie kpt. Gilbaud i Curverville podejmą ponownie próbę lotu według tej marszruty. W razie jednak gdyby Paris i Bougault dotarli do Nowego Jorku Gilbaud Curverville przedsięwezmą gigantyczny lot według marszruty St. Etienne—St. Louis (Senegal) port Natal—Rio de Janeiro—Buenos Aires. Ostatnia marszruta odpowiada linji, według której odbywali lot Costes i Le Brix.

CHCĄ SIĘ POKAZAĆ EUROPIE. Jak donoszą z Paryża, lotnicy Cortes i Le Brix. oświadczyli dziennikarzom, że mają zamiar rozpocząć nowy lot nad Europą Środkową.

LOTNICY PASTWĄ PŁOMIENI. Z Poli donoszą: Na wyspie Lassino spadł w płomieniach samolot, przyczem ze stosu połamanych części samolotu, wydobyto trzech zwęglonych lotników.

MSZCZĄ SIĘ NA KREWNYCH KONRADIEGO. Podług oficjalnych wiadomości nadesłanych z Genewy wszyscy krewni Konradiego zabójcy Worowskiego przedstawiciela sowietów w Szwajcarji przed kilku laty, którzy pozostali w Rosji, zostali zesłani na Syberję. Starania rządu szwajcarskiego, aby zesłani mogli wyjechać za granicę, zostały bez rezultatu.

WŁOŚCIANIE OTRULI KOMUNISTĘ. Z Moskwy przez Rygę donoszą, że władze sowieckie wykryły przyczynę nagłej śmierci działacza komunistycznego Bołogowa w Wielkim Ustiugu. Oto włościanie, chcąc się pozbyć komunisty, który odznaczał się wielkim okrucieństwem, zaprosili go na zebranie rzekomo po to, by opowiedział im o zasadach komunizmu. W czasie rozmowy wsypano mu do wody cjanku potasu. Po wypiciu wody Bołogow zmarł. Sąd skazał 8 włościan na śmierć.

I RYGA WALCZY Z KOMUNIZMEM. Policja polityczna w Rydze dokonała szeregu aresztowań i rewizji pośród komunistów, przyczem znaleziono dokumenty stwierdzające, że dzienniki związków zawodowych są kierowane i zaopatrywane w pieniądze przez komunistów. W Dynaburgu wykryto archiwum komunistyczne i nader ważną korespondencję z Moskwą. Dotychczas aresztowano 15 osób.

ILU NIEMCÓW I FRANCUZÓW CHCIAŁO-BY BYĆ POSŁAMI? W związku z mającemi odbyć się wkrótce wyborami do parlamentu w Niemczech, dzienniki niemieckie wymieniają 9 tys. kandydatów na posłów. Mniejszą ilość bo tylko 3.645 kandydatów zgłoszono we Francji, gdzie wybory do parlamentu odbędą się dzisiaj.

50 TYS. DOLARÓW ODSZKODOWANIA ZA KRZYWDZĄCY ARTYKUŁ. W Koburgu (Kanada) rozpoczął się proces wytoczony przez b. dowódcę wojsk kanadyjskich A. Currie w czasie wojny przeciw wydawcy gazety „Port Hope Guide" p. Wiliamowi Wilson. Sir Artur Currie żąda odszkodowania w sumie 50.000 dolarów za umieszczenie nieszczęsnego i krzywdzącego go artykułu, w którym autor dowodził, że ofensywa wszczęta przez generała Currie w dniu zawarcia zawieszenia broni, nie była niepotrzebna i spowodowała niepotrzebnie ofiarę życia wielu ludzi.

ZAMORDOWALI ŻONĘ I CÓRKĘ Z POBUDEK POLITYCZNYCH. Jak donoszą z Pragi w miejscowości Wysoka Lhota zamordowali nieznani sprawcy żonę dzierżawcy dóbr oraz jej kilkuletnią córkę. Morderstwo to według tamtejszej prasy jest o tyle ciekawe, że nie zostało wykonane na tle rabunkowem. Przypuszczają, że stoi ono w związku z aferą b. generała Gajdy, ponieważ mąż zamordowanej był świadkiem w procesie przeciwko Gajdzie. Wskazywałby na to również fakt, że siostra zamordowanej mieszkająca stale w Pradze została przed kilkoma dniami napadnięta i pobita.

Z życia literackiego.

Nie Akademja, ale Izba Literacka.

PROJEKT USTAWY O POLSKIEJ IZBIE LITERACKIEJ.

W kołach literackich toczy się żywa polemika „za“ i „przeciw“ Akademji Literackiej. „Za“ nią opowiadają się głównie starsi literaci. „przeciw“ znów młodsi, jakkolwiek mają wśród siebie szereg pisarzy ze starszego pokolenia literackiego, m. in. znanego powieściopisarza i krytyka Irzykowskiego. Ta grupa wysunęła obecnie projekt stworzenia „Izby literackiej“ zamiast Akademji. Podajemy w ważniejszych ustępach projekt statutu „Izby literackiej“:

ZADANIA.

„Celem zorganizowania, wzmocnienia i rozwoju polskiego życia literackiego i polskiej kultury literackiej ustanawia się Polską Izbę Literacką. Siedzibą Izby jest Warszawa.

1) Izba zawiaduje stałym funduszem na cele literatury, przekazywanym Izbie z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. oraz innemi swojemi funduszami; 2) udziela pomocy materjalnej literatom i stowarzyszeniom literackim; 3) ustanawia dożywotnie pensje dla zasłużonych senjorów literatury; 4) zajmuje się podniesieniem kultury pracy literackiej, dając boddżce do studjów nad techniką pisarską, nad stylem, językiem, nad literaturą rodzimą, zagraniczną itp., dając inicjatywę i pomoc materjalną do opracowania odpowiednich dzieł, utrzymuje w ewidencji całą bieżącą twórczość literacką polską, utrzymuje archiwum twórczości tej dotyczące i t. d.; 5) zajmuje się podniesieniem kultury literackiej i czytelnictwa w społeczeństwie, organizuje propagandę książek, czuwa nad poprawnością języka, używanego przez urzędy i prasę, czuwa nad dobrocią przekładów; 6) zajmuje się poprawieniem stosunków prawnych i materjalnych stanu literackiego, np. sprawą ubezpieczenia literatów na wypadek choroby i na starość, sprawą emerytury dla nich, uregulowaniem stosunków z wydawcami, ustalaniem minimalnych honorarjów; zajmuje się prawem autorskiem, wypracowuje ustawy, jak np. ustawę bibljoteczną, ustawę o zwalczaniu złej literatury brukowej, ustawę o podatkach na cele literatury i t. d.“.

Członkowie Izby i sposób ich wyboru.

„Izba liczy 7 członków z wyboru, dokonanego przez ogół literatów. Członek Izby musi być obywatelem polskim i mieć za sobą przynajmniej trzy napisane i wydane wybitne dzieła czy to w dziale literatury pięknej, czy w dziale krytyki literackiej. — (Wniosek mniejszości: Członkiem Izby może być każdy wybitny pisarz polski). Wyboru dokonywa się pośrednio przez delegacje stowarzyszeń literackich. Wyborcami i delegatami mogą być tylko literaci, a ułożeniem listy wyborców do pierwszej Izby zajmie się komisja, która wybierze Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie. Do wyboru delegatów uprawnione są prawnie uznane stowarzyszenia, liczące conajmniej 15-tu członków i istniejące conajmniej od lat trzech. Delegatów wybierają stowarzyszenia na swoich walnych zgromadzeniach w ten sposób, że na każdych 10 członków stowarzyszenia przypada jeden delegat. Następnie delegaci na wspólnym zjeździe wybierają członków Izby i 3 zastępców. W pierwszym wyborze wybiera się wszystkich 7-miu członków.

Członkowie Izby za swoje czynności pobierają wynagrodzenie, płatne miesięcznie. Członkowie urzędują w zasadzie lat trzy. Po trzech latach ustępuje 3 członków, wyznaczonych przez losowanie, a 4 zostaje. Wtedy delegaci, wybierają 3 członków w miejsce ustępujących, albo nowych, albo tych samych. Po upływie następnych lat 3-ch ustępuje automatycznie 4 członków Izby, którzy zostali po pierwszym okresie: w miejsce ich delegaci stowarzyszeń dokonywują wyborów w sposób powyżej podany. Po dalszych trzech latach ustępuje 3 członków, potem znów czterech i tak dalej naprzemian. Członkowie Izby wybrani podlegają zatwierdzeniu Rządu“.

Władze Izby.

„Po wyborze członkowie Izby wybierają ze swojego grona zwykłą większością głosów na lat trzy, przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego, sekretarza i jego zastępcę oraz skarbnika. Przewodniczący reprezentuje Izbę na zewnątrz, czuwa nad całością i sprawnością jej działania, zwołuje posiedzenia Izby i t. p. — Uchwały na posiedzeniach Izby zapadają zwykłą większością głosów. Przewodniczący głosuje także“.

Środki materjalne Izby.

„Podstawę materjalną działalności Izby stanowią fundusze, przekazywane jej z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. w kwocie 1 miljona złotych rocznie. — Fundusze Izby obraca się na: 1) pensje członków i na prowadzenie biura Izby; 2) opłacanie specjalnych prac, powierzanych rzeczoznawcom, doradcom i wykonawcom technicznym; 3) bezpośrednie zasiłki dla literatów lub dla stowarzyszeń, oraz pensje dla zasłużonych; 4) stałe lub czasowe inne inwestycje. Do środków materjalnych Izby mogą też należeć odpowiednie fundacje, zapisy, darowizny, wpływy z wydawnictw Izby i t. d.“.

Nadzór nad Izbą.

„Nadzór nad Izbą przysługuje Ministerstwu Wyznań Religijnych i O. P., któremu Izba corocznie przesyła sprawozdanie. Prócz tego Izba corocznie wydaje dla stowarzyszeń literackich biuletyny o swej działalności ekonomicznej i kulturalnej“.

Ruch wydawniczy.

ORAWSKA POWIEŚĆ.

(X. Ferdynand Machay: Honorni Orawiacy, szkic powieściowy — Kraków. Gebethner i Wolff. — 8° — str. 126).

Zapomnienie pokryło ongiś zainteresowanie kresami południowemi. Pozostała serdeczna pamięć o tych wszystkich, którzy brali udział w akcji plebiscytowej Spisza i Orawy i marzyli o zdobyciu dla Polski ziemi po Trzcianę i po Lubowlę. Gorący nastrój r. 1919 i 1920 zmroziła decyzja Rady Ambasadorów i odtąd już tylko państwo polskie wzięło na siebie troskę o ludność i kulturę tych kilkudziesięciu wsi Orawy i Spisza; coprawda artyści polscy zainteresowali się zabytkami budownictwa drewnianego na Spiszu i Orawie, jak również etnografowie nie zobojętnieli dla ludu tak długo wystawionego na wpływy obce. Ogółem biorąc, jakkolwiek można zanotować tam na dobro naszej pracy kulturalnej niejedno, to przecież świadomość nasza narodowa niezbyt się zaprząta tą drobną rewindykacją ziemi i ludu kresowego.

Kraków był niedawno ogniskiem akcji obronnej Orawy i Spisza; pamiątka tego pozostała w książce ks. Ferdynanda Machaya: „Moja droga do Polski“, będącej historją budzenia się pojedynczego człowieka i całego ludu orawskiego do polskości. Zapomniano o niej, zresztą całkiem niesłusznie, gdyż stanowi ona dokument psychologiczny, nietracący wartości dla każdego, kto chce zdać sobie sprawę z siły przyciągającej, jaką wywiera idea polska. Pokazuje ona też polskim czytelnikom mało znany zakątek ziemi.

Ostatnio przypomniał ks. Machay Orawę szkicem powieściowym „Honorni Orawiacy“. Przeniósł nas na południowe stoki Babiej Góry, do orawskiej Polanki, w świat prawego, starego obyczaju budowanego na religji. Tożto nawet nasi Podhalanie od Odrowąża i Wróblówki uznają wielką pobożność Orawców, choć sami o całe niebo różnią się od „ucywilizowanych“ Zakopiańców właśnie swoją tradycją starodawną. W tym światku niepopsutym „cywilizacją“ wrą jednak ludzkie namiętności, a przedewszystkiem ambicja. W Polance mieszkają chłopi, ale jest kilka rodzin szlacheckich, rozumie się zubożałych, tem dumniej jednak strzegących choćby cienia przywileju. Na tem ciekawem podłożu społecznem rozgrywa się sprawa małżeństwa między szlachcianką Marysią Babiogórską, a bogatym chłopem Hondrasem Ostrowskim. Młode małżeństwo zostało rozdzielone zaraz w dzień ślubu skutkiem wojennego starcia na weselu między partją ziemiańską a chłopską. Ponieważ jednak młodzi kochają się serdecznie, więc mimo wrogich usiłowań starszych schodzą się po kilku miesiącach przykrej rozłąki.

Dramatyczny motyw wydobywa na jaw rozmaitość charakterów. Mocno występuje stary Babiogórski, dumny ze swego dobrego urodzenia, pokarany widocznie głupotą swych synów. Obok niego rozsądna, bardziej praktyczna żona, widząca poważne korzyści w związku małżeńskim córki z bogatym a dobrym Hondrasem. Ostrowscy — matka i syn, zacni i prości nie są jednak idealizowani; pan młody umie się zdobyć na energję i „honorne“ wystąpienie, które ostatecznie zjednywa mu dumnego teścia.

Osobna wzmianka należy się doskonale zarysowanym postaciom żebraków a zwłaszcza sprytnej Tyralinie. Znajdujemy się w świecie kiedyś tak świetnie odtworzonym przez Dygasińskiego w „Beldonku“, jakkolwiek te wszystkie dziady są czystej krwi Orawcami. Przy rozmaitości typów autochtonicznych blednie cokolwiek ks. proboszcz Zagóra. Odgrywa on rolę nie pospolitą — i w życiu Polanki i w akcji naszego obrazka, a tymczasem jest nieco typowy, i — wysoki. „De patre guardiano semper bene“ zaszkodziło mu trochę. Zapewne, że ksiądz w „Chłopach“, robiący podczas procesji w dni krzyżowe obserwacje gospodarskie, albo proboszcz iksinowski („Emancypantki“ Prusa) zapalony szachista nie są idealami, ale są postaciami zarysowanemi mocno światłocieniem. Może jednak rozmiar szkicu powieściowego wpłynął na taki kontur omawianej postaci.

Świat orawskiej wioski przedstawił autor bardzo żywo, gdzieniegdzie z humorem, kiedyindziej z rzewnością wzmacniając nastrój, czyto piosenką ludową czy listami. W delikatnej sprawie użycia elementów uczuciowych okazał ks. Machay prawdziwy talent; nie poruszył nigdzie fałszywego tonu czy przedstawiając uczucia młodego Hondrasa, czy starej Ostrowskiej, czy tajoną miłość biednej panny młodej zmuszonej słuchać ojca a wyrywającej się duszą do męża.

Malutka ziemia orawska zyskała przez szkic powieściowy ks. Machaya wstęp do literatury. Jestto debiut jej, jak również jej dawnego obrońcy i rzecznika, debiut szczęśliwy.

Franciszek Bielak.

Juljan Zachariewicz.

UNAMUNO:

„Agonja Chrześcijaństwa“[1]).

Najnowsza mistyfikacja w literaturze.

Rok temu przeszło zaczęło wypływać na wierzch nowe nazwisko w literaturze: Miguel de Unamuno. Nowy pisarz hiszpański miał przynieść światu nowe dzieła, nowe myśli, nowe rzuty i prądy. Zaczęto dużo o nim pisać w Niemczech, wydawać jego dzieła w przekładzie na język niemiecki, drukować jego fotografje i wyjątki z jego pism; mówiono o nim, że to jest krytyk, liryk, essaista, narrator, dramaturg, socjolog, filozof i żurnalista. W jego pismach, jak „Tragiczne uczucie życia“, „Zwierciadło śmierci“, „Abel Sanchez“, „Życie Don Quijota i Sancho Pansy“. miały być niezwykłe rewelacje świeżego talentu i głębokości myśli, uczucia, fantazji. Nagle, przed kilku tygodniami zjawiła się najnowsza książka hiszpańskiego autora: „Agonja Chrześcijaństwa“. „Agonja Chrześcijaństwa“? Dzisiaj, w 1928 roku? Gdzie autor ją widzi? Chrześcijan jest obecnie 650 miljonów w świecie, czyli przeszło trzecia część, dokładnie 35.7% ludności globu ziemskiego, która podług statystyki z roku 1922, wynosi 1.821 miljonów. Chociaż niema nikogo na świecie, którybу znał duszę tych wszystkich 650 miljonów ludzi, to jednak życie religijne chrześcijan-katolików, protestantów i grecko-orjentalnych, mniej lub więcej silnie pulsuje w wielkich czy małych centrach Europy, Ameryki. Azji, Afryki i Australji, jak w małych miasteczkach i cichych wioskach. Na agonję chrześcijaństwa obecne życie duchowo-moralne odbite w kulcie religijnym, w literaturze, sztuce, filozofji i we wszystkich prądach kultury, nie bardzo wygląda. Czemuż zatem mówi o tem Unamuno i pisze książkę pod takim zadziwiającym tytułem? Unamuno przez agonję chrześcijaństwa rozumie coś zupełnie innego, aniżeli zapowiada tytuł jego książki. Czem zatem jest jego książka, co stanowi jej treść? I kto jest sam Unamuno?

Miguel de Unamuno urodził się w r. 1864 w Bilbao, w Północnej Hiszpanji. Ten Bask był profesorem języka greckiego i literatury greckiej w słynnym Uniwersytecie Salamanca; tam też piastował godność rektora. Dyktator Hiszpanji Primo de Rivera skazał Unamuno w roku 1924 na wygnanie; został zesłany na kanaryjską skalistą wyspę Fuerteventura. — Stamtąd przedostał się do Francji i obecnie w Paryżu przebywa. Zgłosił się do niego wydawca P. Couchou i zaproponował, żeby Unamuno napisał dla jego zbiorowego wydawnictwa „Chrześcijaństwo“, jeden tom pod tytułem „Agonja Chrześcijaństwa“. Unamuno, który sam o tem opowiada w swojej książce, życzenie to spełnił i tak powstała książka pod niezwykle sensacyjnym tytułem.

Unamuno mówi, że przez agonję, z greckiego „agonija“ rozumie walkę; ponieważ zaś o chrześcijaństwo chodzi, książka jego ma przedstawić walkę jego, Unamuno, o chrześcijaństwo. Tytuł książki zatem zupełnie co innego zapowiada, aniżeli jej treść. Przez agonję rozumie medycyna walkę organizmu ze śmiercią; ta walka toczy się pomiędzy życiem i śmiercią: ale to ostateczne stadjum, które nazywa się agonją, jest przedśmiertne, kończy się śmiercią. Zatem agonja chrześcijaństwa, oznaczałaby już ostateczny jego koniec. Tymczasem objektywnie w świecie tego niema i nic zgoła takiej agonji chrześcijaństwa nie zapowiada. Wprost przeciwnie: chrześcijaństwo dostaje się do Chin, Japonji, objęło wszystkie części świata; ma dzisiaj w roku 1928 bez porównania więcej wyznawców, aniżeli w roku 1900, a nawet w roku 1910! Więc to jest wprowadzanie w błąd ludzi, jeżeli się pisze o agonji chrześcijaństwa, wobec tego, że jest 300 miljonów katolickich chrześcijan, 230 miljonów ewangelickich chrześcijan i 120 miljonów grecko-orjentalnych, czyli razem 650 miljonów. To jest zatem pierwsza mistyfikacja publiczności. Druga jest inna!

Unamuno sam nie twierdzi, że chrześcijaństwo jest w agonji. Przez słowo „agonja chrześcijaństwa“ chce przedstawić swoją walkę o chrześcijaństwo: a więc coś wręcz przeciwnego, aniżeli agonja. Zatem mamy dwie mistyfikacje publiczności, które ze względu na swój przedmiot, chrześcijaństwo, stają się mistyfikacją wielkiego kalibru. Czy to było potrzebne? Komu? Temu nakładcy, który z gotowym tytułem sensacyjnym przyszedł do Unamuno i z góry mu narzucił... tytuł książki, której treść tytułowi zgoła nie odpowiada. Skoro jednak autor nie mógł przedstawić agonji chrześcijaństwa, bo jej niema, ani on sam jej nie widzi, nie powinien był dać się skusić do użycia tytułu, który każdego w błąd wprowadza, kto sam do tej książki nie zaglądnie. To on, Unamuno, autor, odpowiada za treść książki, nie zaś jego nakładca. Jeżeli Unamuno ma się za uczonego, to powinien to odczuć i wiedzieć, że uczony nie śmie wprowadzać w błąd ogółu, któremu z racji swego stanowiska, powinien w swoich pismach podawać prawdę od pierwszej tytułowej kartki do końca książki: zwłaszcza, że tytuł książki jest najkrótszem streszczeniem całej książki; w tym wypadku zaś jest jej antytezą.

Ale ten autor ponad miarę przeceniany i par force reklamowany, przyznając się do pokrewieństwa z wielu pisarzami, wymienia przedewszystkiem Kierkegaarda. Skandynawski Sören Kierkegaard, tèn „największy myśliciel Północy“, jak go Jerzy Brandes nazwał, autor dzieła „Albo-Albo“, „Entweder-Oder“, był jaskrawym indywidualistą. Kierkegaard i Nietzsche, którzy wywarli najsilniejszy wpływ na Unamuno, pobudzili go do snucia różnych koncepcyj w dziedzinie myśli. Jeżeli Nietzsche, duchowy syn Voltaire'a, który swoją autobiografję „Ecce Homo“ zakończył słowami francuskiego cynika: „Ecrasez l'infame“ i temi słowami w odniesieniu do chrześcijaństwa zakończył swój zawód anarchisty ducha i Antychrysta, to dziwić się niemożna, że Unamuno, który przejął się hasłami i pismami Nietzschego i Kierkegaarda zarazem, był predestynowany do tego, ażeby w dziedzinę chrześcijaństwa wnieść ferment i walkę. W człowieku zaś, który został wygnany z kraju, gdzie był profesorem uniwersytetu i zesłany na skalistą wyspę kanaryjską Fuerteventura, obudziła się reakcja, chęć odwetu za swój los. I Blasco Ibanez toczył wojnę z królem hiszpańskim Alfonsem XIII i we Francji, zdala od swego kraju ścigał swego króla pamfletami, z powodu osobistych zatargów, jakie toczył z rządem hiszpańskim. Teraz, po śmierci Blasco Ibaneza, kiedy w świecie literackiej twórczości dzisiejszej Hiszpanji wybija się poetka Grazzia Deledda, na opróżniony tron literatury chcą dobrzy ludzie wsadzić autora nowego „Don Quijota“, Miguel de Unamuno. Chcą z niego zrobić uniwersalistę, króla formy literackiej, genjusza, choć mimo jego 65 lat, szeroki świat o nim dotąd nie wiedział. Dla tego to celu chwycono się sensacji w tytule: „Agonja Chrześcijaństwa“. Unamuno skwapliwie myśl zaakceptował i stworzył najnowszą mistyfikację w literaturze.

---

[1]) Miguel de Unamuno: Die Agonie des Christentums. Meyer et Jessen Verlag, München 23.

Co słychać w Krakowie?

Wołanie o bursę dla uczni szkół średnich.

Żywa, czynna, serdeczna troska o młodzież naszą skrystalizowała się w zbożnym wysiłku przyjaciół tej młodzieży około zbudowania bursy dla uczniów szkół średnich w Krakowie. Któż bowiem nie wie, w jak ciężkich warunkach kształci się częstokroć uboga młodzież gimnazjalna, marnując młode siły w wilgotnych, suterenowych mieszkaniach, w trudnych stosunkach materjalnych, a nieraz i w opłakanych warunkach moralnych!? Kraków bursy **dla młodzieży szkół średnich niema**, a potrafiły **wybudować** i mają bursy miasteczka prowincjonalne. **Katolicki Związek Polek podjął tę piękną nawskróś i obywatelską inicjatywę i zjednał dla tej idei już szereg osobistości** ze świata pedagogicznego i zyskuje dla niej wiele osób znanych zaszczytnie na polu pracy społeczno-narodowej.

Protektorat przyjęli: Ks. Metropolita Sapieha i prezydent Rolle. Prezydjum honorowe tworzą: Ks. Biskup Rospond, Prezesowa Związku Katolickiego Polek, Ks. Sapieżyna, Kurator dr. Kupczyński i Wiceprezydent miasta dr. L. Schneider. Magistrat miasta Krakowa oddał na ten cel hojny dar: **grunt pod budowę bursy**. — Obywatelstwo krakowskie, zgodnie wszystkie jego sfery, poprą niezawodnie ten szlachetny wysiłek. Wszak Kraków chlubi się wielkimi obywatelami, nieśmiertelnymi przyjaciółmi młodzieży, Jordanem, Morawskim, szczyci się S. Samuelą, ubogą zakonnicą, żywiącą setki młodzieży! Oby ich przykład i nasze wołanie o bursę odbiło się serdecznem echem w duszach przyjaciół młodzieży, pragnących dostarczyć społeczeństwu polskiemu zdrowych fizycznie i moralnie obywateli.

Żywimy niezłomną nadzieję, że apel nasz znajdzie życzliwe zrozumienie wśród naszego patrjotycznego obywatelstwa, a Bóg dziełu zbożnemu pobłogosławi. **Ofiarujący hojnie na ten cel kwotę tysiąc złotych stają się członkami-załóżycielami Bursy, składający 500 zł. członkami honorowymi.** Wszelkie ofiary prosimy wpłacać na konto czek. P. K. O. w Krak. Nr. 408.155. Wspaniałomyślnym ofiarodawcom z góry już serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać". Komitet wykonawczy budowy bursy dla uczniów szkół średnich: Ks. Józef Sławiński, prezes Koła Krak. XX. Katechetów, dyr. gimn. dr. A. Kukliński, dyr. K. Kramarczyk, dr. M. Mączyński, dyr. Fr. K. Okrzański, Zachemski, Gen. Żaba, Generałowa Żabina.

Sąd Najwyższy zniósł wyrok na Ziemiańskiego.

W piątek 20 b. m. odbyła się w sądzie najwyższym w Warszawie rozprawa odwoławcza w sprawie zasądzonych w sądzie krakowskim na 1 i pół roczne więzienie za sprzeniewierzenie w Kwesturze Uniw. Jag.: b. kasjera Ziemiańskiego i ślusarza Zapióra. Sąd najwyższy po rozpatrzeniu zażalenia nieważności obu oskarżonych, **zniósł wyrok zasądzający Ziemiańskiego i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy przeciw niemu w sądzie krakowskim.** Natomiast wyrok skazujący Zapióra został zatwierdzony w całej rozciągłości. Po nadejściu aktów do Krakowa, sąd okręgowy rozpisze **ponowną rozprawę przeciw Ziemiańskiemu.** Trzecia współoskarżona Nawrocka, b. urzędniczka Kwestury, odsiaduje, jak wiadomo, karę 2-letniego więzienia za udział w sprzeniewierzeniu.

—o—

Z pobytu min. Meysztowicza.

Minister sprawiedliwości p. Meysztowicz w czasie swego pobytu w Krakowie udzielał posłuchań szefom władz i instytucji krakowskich, poczem złożył wizyty: wojewodzie Darowskiemu, Księciu Metropolicie Sapieże i dowódcy korpusu gen. Wróblewskiemu. W myśl uchwały Rady miejskiej, udała się do p. ministra delegacja złożona z członków Prezydjum miasta i kilku radców miejskich i przedłożyła mu memorjał przedstawiający obszernie konieczność budowy pałacu sprawiedliwości i gmachu więziennego w Krakowie. Minister oświadczył, że w bież. roku rząd nie będzie mógł przeznaczyć na ten cel żadnych funduszów, natomiast przyrzekł traktować tę sprawę przychylnie w przyszłym roku.

Wycieczka czeska w Krakowie.

W piątek wieczór przybyła do Krakowa wycieczka profesorów i studentów wydziału chemji politechniki czeskiej w Pradze. Wycieczkę prowadzi prof. Emil Svarg. Wczoraj rano goście spożyli śniadanie w Domu akademickim, poczem zwiedzili Wawel i inne zabytki miasta. Następnie byli podejmowani śniadaniem w gazowni miejskiej przez dyr. Seiferta, a popołudniu wyjechali do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny. Wieczór wzięli udział w obiedzie wydanym na ich cześć przez Koło chemików uczniów Uniw. Jag. i Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji. Goście opuszczą nasze miasto w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Wiec protestacyjny w sprawie postępowania Calondera.

odbędzie się staraniem Towarzystwa Południowych i Zachodnich Kresów w Krakowie — we środę dnia 25 bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Towarzystwa przy ul. Wielopole 4 II p. Uprasza się wszystkich, którym sprawa Śląska nie jest obojętną o jak najliczniejsze wzięcie udziału w wiecu.

Druga kadencja przysięgłych.

Jutro, t. j. w poniedziałek rozpoczyna się w sądzie okr. karnym w Krakowie druga tegoroczna kadencja przysięgłych. Na pierwsze 3 dni rozpisano **głośną rozprawę przeciw szajce fałszerzy banknotów 5-dolarowych**, odroczoną w czasie poprzedniej kadencji z powodu niejawienia się głównych świadków. Pozatem odbędą się dwie rozprawy o zdradę główną, jedna rozprawa o dzieciobójstwo i dwie o podpalenie.

Zamach samobójczy uczennicy gimnaz.

W zamiarze samobójczym wypiła jodyny uczenica gimnazjalna S. S. (licząca l. 17). Lekarz Pogotowia wezwany do desperatki na ul. Czapskich wypompował jej żołądek, poczem niedoszła samobójczyni udała się o własnych siłach do domu. Powód zamachu uczenicy jest niestwierdzony.

Janina Sanitornikówna (l. 22) z Kawior wypiła jodyny również w zamiarze samobójczym. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł ją do szpitala.

—o—

POGRZEB PROF. SOWIŃSKIEGO.

D. 19 bm. odbył się w Krakowie pogrzeb inż. St. Sowińskiego, profesora Wydz. hutn. Akademji Górniczej. Zmarły był uczniem Instytutu Górniczego w Petersburgu. Pracował następnie w Zakładach Putiłowskich, potem w hutach południowo-rosyjskich, a następnie przy budowie twierdzy w Władywostoku. Wydał cenne dzieła z dziedziny stalownictwa, oraz dokonał wielu ulepszeń technicznych. Po wojnie przybył do Polski i był jednym z organizatorów Ak. Górniczej, dla której jego zgon jest ciężką stratą. Toteż nad grobem zgromadzili się wszyscy profesorowie Akademji oraz młodzież. Zmarłego żegnali w serdecznych słowach rektor Akad. Górniczej Chromiński, p. Żurakowski imieniem asystentów oraz p. Żemajtis imieniem słuchaczy. R. i p.

—o—

Kraków, dnia 22-go kwietnia 1928.

Niedziela 22: św. Sotera.

Poniedziałek 23: św. Wojciecha bisk. męcz.

Poniedziałek 23: Wschód słońca o godz. 4.32, zachód o 18.46.

—o—

„RODZINA SIEROCA" mieści w swych zakładach na Zwierzyńcu i Prądniku Czerwonym" przeszło 100 najbiedniejszych sierót. Ma dla nich dach nad głową, ale środki na wyżywienie i okrycie musi zdobywać z największym trudem. W niedzielę 22 bm. zasiądą panie z najszerszych sfer Krakowa do wymagającej zawsze wielkiego zaparcia się siebie — zbiórki ulicznej. Wydział „Rodziny Sierocej" uprasza publiczność o łaskawe względy dla nich. Niechaj nikt nie minie stolika, nie złożywszy chociaż 5 groszy, a uzbiera się z nich suma, która na długo zabezpieczy byt biednych sierót.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 5 popoł. Na porządku dziennym: czł. L. Sternbach przedstawi swą pracę p. t. „Cratetea". Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KU UCZCZENIU 95-TEJ ROCZNICY URODZIN WIELKIEGO UCZONEGO POLSKIEGO BENEDYKTA DYBOWSKIEGO odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 6-tej pop. w sali Zakładu Mineralogicznego U. J. przy ul. Gołębiej 11, zebranie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Tadeusz Estreicher: Zagajenie. 2) Prof. dr. Juljan Talko-Hryncewicz: Benedykt Dybowski w 95 rocznicę urodzin. 3) Prof. dr. Henryk Hoyer: O pracach naukowych Benedykta Dybowskiego. 4) Prof. dr. Jerzy Smoleński: Benedykt Dybowski jako geograf.

WYSTAWA „JEDNOROGA" W PAŁACU SZTUKI. Publiczność krakowska ma obecnie sposobność poznania szeregu bardzo ciekawych dzieł malarskich artystów grupujących się w Zrzeszeniu „Jednoróg", które wystąpiło ze specjalną wystawą, mieszczącą się w Pałacu Sztuki. Wystawa potrwa jeszcze tylko 3 tygodnie.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. KOPERNIKA DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu naprawy jezdni części ul. Kopernika, między ul. Bilch a głównem wejściem do Szpitala św. Łazarza, Magistrat zamyka z dniem 23 kwietnia 1923 r. dla ruchu kołowego powyższą część ul. Kopernika, a to do chwili ukończenia tych robót. — Dojazd i odjazd wszelkich pojazdów na ul. Kopednika będzie się mógł odbywać ul. Strzelecką.

LICHWA PIECZYWEM. Stwierdzono urzędownie, że piekarnie i sklepy z pieczywem sprzedają chleb żytni z przemiału 65% jako chleb pszenno-żytni i pobierają ceny dochodzące do 80 gr. za kilogram. Przekroczenia te Magistrat ścigać będzie z całą bezwzględnością i dlatego uprasza publiczność, by o faktach tych donosiła ustnie lub pisemnie do Wydziału VIII. Magistratu, dla pociągania winnych do surowej odpowiedzialności.

ULICA, NA KTÓREJ GRZĘZNĄ AUTOMOBILE. Z miasta piszą nam: Dwadzieścia minut pieszo od Rynku krakowskiego w dzielnicy Dębniki jest ulica, prawie cała zabudowana (szerokość jej aż 6 metrów), która nigdy nie widziała ani kamienia, ani szutru miejskiego. Auto miejskie, wiozące śmieci raz się na nią zapuściło w porze deszczowej i już go więcej nigdy mieszkańcy nie widzieli, bo szofer jeden drugiego ostrzegł przed utonięciem. Biada szoferowi, jeżeli nie zna pułapek ulicy i wjedzie na nią z pasażerami, bo wszystkie władze drogowe przeklina i szuka pomocy w wyciągnięciu wozu. Mieszkańcy tej dzielnicy proszą o odwiedzenie kogoś z Prezydjum miasta, ale pieszo, bo auta szkoda łamać, gdyż to grosz publiczny.

Obywatel.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKŁADY Z FILOZOFJI NEOSCHOLASTYCZNEJ rozpoczynają się w poniedziałek 23 bm. w sali sodalicyjnej na II p. przy kościele św. Barbary. Przedmiotem ich będą następujące zagadnienia z zakresu filozofji moralności: Szczęście i cel najwyższy dążności ludzkiej. Moralne czyny człowieka. Dobro i zło moralne. Norma moralności. Prawo moralne. Obowiązek moralny i sankcja. Sumienie jako najbliższa praktyczna norma moralności. Prawo natury i porządek prawny. Etyka indywidualna. Etyka małżeństwa i rodziny. Nauka moralna o państwie. Wykłady jak dotychczas odbywać się będą w poniedziałki i piątki o godz. 20. Filozofję moralności będzie wykładał ks. Chomorański T. J.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39) poniedziałek, 23 bm.: Hugo Grossman: Wrażenia z zimowej Olimpjady w St. Moritz (z obraz. świetln.); wtorek 24 bm. Dr. M. Kanfer: Psychologja antysemityzmu; środak 25 bm. Dr. Zygmunt Fenichel: Zasady nowego kodeksu procedury karnej; czwartek 26 bm. Dr. Franciszek Klein: Malownicze zakątki krakowskie (z obraz. świetl.); piątek 27 bm. prof. Tad. Biliński: Czy teatr się przeżył (z dyskusją); sobota 28 bm. Zygmunt Szenker: Wieczór autorski; poniedziałek 30 bm. prof. Wiktor Łabuński: Wrażenia z pobytu w Ameryce. Początek o godz. 7 wieczorem.

KONFERENCJA W SPRAWIE RAKA. W lipcu b. r. odbędzie się w Londynie Międzynarodowa Konferencja w sprawie choroby raka. Na konferencję tę wysyła swych przedstawicieli 40 krajów.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA VI TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ im. J. Słowackiego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Koła, Rynek gł. 6, II schody, II p.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Kiedy wrócisz?" (ceny popołudniowe).

Niedz. wiecz.: „Donna Oretta".

Poniedziałek: „Komedja miłości" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Donna Oretta".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Orient — Express" (W płomieniu życia).

SZTUKA: „Siódme niebo".

UCIECHA: „Czar Grzechu".

NOWOŚCI: „Dama w wagonie sypialnym".

CORSO: „Nędznicy" według Wiktora Hugo.

WARSZAWA: „Król bokserów" oraz „Pięciu ojców i córeczka".

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczór pierwsze powtórzenie renesansowej komedji G. Forzana „Donna Oretta". Po południu po raz 11-ty Maugham'a „Kiedy wrócisz". Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Komedja miłości".

SZÓSTY I OSTATNI W TYM SEZONIE PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walery Berdjajew. — W programie: Beethoven III. Symfonja (Eroica), Wagnera Wstęp i śmierć Izoldy oraz Liszta Preludja, które wykonane zostaną zamiast zapowiedzianego Tassa z powodu pomyłki w dostarczeniu nut. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru (tel. 1485).

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w niedzielę 22 b. m. o godz. 3, 5 i 7: „Nieznośny Willy" — komedja w 8-miu aktach. W roli głównej znany komik amerykański Ben Aleksander. „Dydzio na plaży" — farsa w 2-ch wielkich aktach. „Tygodnik Gaumonta" — najnowsze aktualności świata w 2-ch aktach.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 12-tej podczas Mszy św. przed wielkim ołtarzem grać będzie orkiestra pod kierunkiem p. Fr. Kolany.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW podczas Sumy o godzinie 10-tej pp. Mrozicka i H. Pruszyńska odśpiewają szereg pieśni religijnych. Przy organie prof. M. Świerzyński.

NEKROLOGJA.

Ś. P. MARJA ŻOŁDANIOWA, zmarła 20 b. m. w wieku 84 lat, była matką Seweryna Żołdaniego, znanego w naszem mieście jubilera i ś. p. Tadeusza Żołdaniego, inspektora miejskiej straży pożarnej.

Wzorowa matka i najlepsza Polka, budziła głęboki szacunek swego otoczenia, które czciło w Niej kryształowy charakter i prawość każdego czynu. Luceat ei lux perpetua!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Sytuacja gospodarcza Małopolski Zach.

Z POCZĄTKIEM B. R.

Co mówi sprawozdanie Izby przemysłowo-handlowej o sytuacji. — Lekkie ożywienie przemysłu. — Wpływ ciasnoty gotówkowej. — Ciężkie czasy w handlu. — Wzrost stopy procentowej. — Spadek oszczędności.

Dwa momenty charakteryzują rozwój stosunków gospodarczych w Zachodniej Małopolsce z początkiem b. r. **Ożywienie przemysłu i ciasnota gotówkowa.** Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, nie brak w tym okresie czasu pocieszających dowodów poprawy zbytu, mogących w innych warunkach stanowić podstawę do pomyślnych horoskopów na najbliższą przyszłość. Z drugiej jednak strony wystąpiły w pierwszym kwartale b. r. pewne objawy, które **każą ostrożnie oceniać rozwój konjunktury.**

Pomyślnym bezwątpienia faktem jest **widoczne ożywienie przemysłu Zach. Małopolski.** Nie przybrało ono wprawdzie zbyt w. rozmiarów, jednakowoż w porównaniu z sytuacją z końcem ub. roku, możnaby je uznać za poprawę.

Ciemnym tylko punktem **jest kwestja kredytowa i związane z nią pogorszenie się płatności.** Wskutek stosunkowo słabej jeszcze zdolności nabywczej rzesz konsumentów, **nie zdołał rynek** wchłonąć zwiększonych zapasów, poczynionych przez handel. Wytworzyła się wskutek tego kłopotliwa sytuacja.

Produkcja dotrzymała w kroku zwiększonemu popytowi ze strony handlu, który jednakowoż ze swej strony **nie zdołał uregulować w pożądanyh rozmiarach swych zobowiązań wobec przemysłu.**

W ten sposób wystąpił na rynku charakterystyczny objaw **pewnego rodzaju przesycenia towarem.** Nie pozostało to bez wpływu na przemysł, który nie krył się zapowiedziami czasowego nawet wstrzymania produkcji do chwili wyjaśnienia się sytuacji.

Dalszy rozwój wypadków będzie zależał oczywiście przedewszystkiem od ukształtowania się stosunków na rynku pieniężnym. W obecnych bowiem warunkach zanosi się na to, że **przemysł jest zmuszony własnemi środkami obrotowemi finansować sprzedaż swych wyrobów.** Nie potrzeba podkreślać jak paraliżująco wpływa na to rozwój produkcji, walczącej z ciasnotą kredytową. To też nic dziwnego, że przemysł nie chce do tego dopuścić.

Znacznie gorzej powodziło się z początkiem **roku handlowi.** Izba przemysłowo-handlowa nie kryje się z tem, że przy układaniu sprawozdania **spotkała się z licznemi skargami na niepomyślną konjunkturę.**

Głównym powodem była ciasnota gotówkowa, **która silnie na ogół zaciążyła na obrotach,** oraz słaba mimo wszystko zdolność nabywcza konsumenta. Doszło do tego, że w niektórych dziedzinach handlu (o czem już pisaliśmy), większość obrotów dokonywała się **w drodze wekslowej.** Ponadto jako charakterystyczny objaw podnieść należy, że w obiegu ukazały się w nie spotykanej dotychczas ilości, **weksle o 5- a nawej 6-miesięcznej płatności.** Jest to w naszych warunkach zjawisko b. niepożądane, gdyż zdyskontowanie takich weksli natrafia na duże trudności, z uwagi na to, że cały aparat kredytowo bankowy nastawiony jest na weksle o normalnym 3-miesięcznym terminie płatności.

Naszkicowany tu przebieg konjunktury z początkiem b. r., a zwłaszcza ciasnota gotówkowa, znalazły swój odpowiednik **we wzroście drożyzny pieniądza.** Według relacji Izby, stopa procentowa podniosła się u nas **w wolnym obrocie do 18% w stosunku rocznym,** banki zaś stosują maksymalną stopę ustawową.

Zmniejszył się ponadto **napływ oszczędności do banków,** jakkolwiek nie ma mowy o wycofywaniu oszczędności.

Najlepiej jednak charakteryzuje ciężkie położenie, zwłaszcza handlu, statystyka postępowań ugodowych.

Według obliczeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, I. kwartał w porównaniu z analogicznemi okresami czasu w r. ub., **wykazuje poważny wzrost zgłoszonych postępowań ugodowych w Małopolsce Zachodniej.**

Podczas gdy w ostatnim kwartale 1927 r. cyfra ich nie przekroczyła 32, to w pierwszych trzech miesiącach b. r. **zgłoszono 56 postępowań ugodowych.**

Ilość więc postępowań ugodowych wzrosła w b. r. **o 33% w porównaniu ze stanem z końca ub. r., a o 111%** w stosunku do I. kwartału 1927 r. Przy tej sposobności podkreślić należy, że najwięcej postępowań ugodowych **zgłosił handel, bo 51.**

Widać więc z tego, że handel cierpi **najwięcej pod obuchem obecnych stosunków.**

Tak przedstawia się sytuacja Małopolski Zachodniej pod względem gospodarczym, według sprawozdania Izby przemysłowej.

Uwagi tej instytucji pokrywają się zresztą naogół z naszkicowaną przez nas w jednym z poprzednich numerów charakterystyką „komplikacji na rynku pieniężnym“, nie pozwalając zamykać oczu na płynność naszych stosuków gospodarczych. Charakterystyka bowiem stosunków gospodarczych w Zachodniej Małopolsce jest odbiciem sytuacji całego państwa, które znajduje się dopiero na żmudnej drodze odrodzenia gospodarczego.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że I. kwartał b. r. jest już okresem, w którym poczyna się klarować sytuacja „popożyczkowa“. (m.)

—:§:—

Piątkowe obrady Komisji budżetowej.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z obrad komisji budżetowej nad preliminarzem robót publicznych dodać należy: Pos. Kornecki wniósł szereg poprawek mających na celu uzyskanie oszczędności prawie 2 miljony zł. Pos. Kiernik opowiedział się za odbudową osiedli dla rodzin mieszkających jeszcze w ziemiankach; pos. Malinowski domagał się utworzenia instytutu dla badań laboratoryjnych, pos. Baczyński (ukr.) wreszcie domagał się rozszerzenia samorządu.

Budżet Sejmu i Senatu przyjęto zwiększony o 110.500 zł. Na wieczornem posiedzeniu min. Moraczewski polemizował z zarzutami podniesionymi w toku dyskusji, w szczególności uzasadniał potrzebę osuszenia Polesia. Błot poleskich jest około 2 miljony ha. Koszta osuszenia wyniosą 400 miljonów, przyczem właściciele gruntów mają zapłacić jedną piątą swych gruntów za osuszenie. Budżet ministerstwa robót przyjęto następnie w drugiem czytaniu. Prezes Byrka, który po incydencie z pos. Trąmpczyńskim i Ratajem na tle formalnego prowadzenia obrad, oświadczył, że będzie musiał złożyć przewodnictwo komisji — odroczył posiedzenie do poniedziałku 23 bm. Porządek obrad obejmuje trzecie czytanie preliminarzy dotąd nie uchwalonych, oraz budżet rolnictwa.

Sport.

Warta — Wisła.

Dzisiejsze zawody stanowić będą największą atrakcję sezonu wiosennego, zainteresowaniem bowiem przewyższają wszystkie dotychczasowe imprezy, a nawet mecze z zagranicznemi drużynami. Olbrzymi dawno niewidziany pokup na bilety w przedsprzedaży znamionuje to zainteresowanie, jakie tym niedzielnym zawodom towarzyszy. Sensacyjne to spotkanie mistrza Ligi Wisły i pogromcy czołowych drużyn Berlina, Warty, odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 4 pop. na boisku Wisły, poprzedzi o godz. 2.30 mecz drużyn młodszych Makkabi i Wisły.

—ooo—

OTWARCIE PIERWSZEJ STRZELNICY P. W. REJ. 20 P. P. W KRAKOWIE.

Dnia 29 IV b. r. o godz. 9-tej odbędzie się uroczyste otwarcie Pierwszej Strzelnicy Przysposobienia Wojskowego dla broni małokalibrowej w Koszarach im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej. Bezpośrednio po uroczystem otwarciu odbędą się zawody strzeleckie dla pań, panów i młodzieży na odległość 25 i 50 m. z broni małokalibrowej (6 mm.) krótkiej (pistolety) i długiej.

Ze względu na położenie (Śródmieście) i jedynej tego rodzaju Strzelnicy dla broni małokalibrowej w Krakowie mają możność korzystania i uprawiania sportu strzeleckiego wszyscy miłośnicy sportu strzeleckiego bez względu na wiek i płeć. Sądzić też należy, że pierwsze zawody urządzone przez P. W. w Krakowie przyczynią się do spopularyzowania tej gałęzi sportu tak potrzebnej każdemu obywatelowi Państwa.

W strzelaniach konkursowych weźmie udział liczny zastęp znanych strzelców z Krakowa jak i z prowincji, co zapewni pierwszym zawodom strzeleckim P. W. z broni małokalibrowej wysoki poziom, wzbudzając już teraz ogromne zainteresowanie w gronie miłośników sportu strzeleckiego.

Wszelkich informacji oraz zgłoszenia zawodników do zawodów strzeleckich P. W. udziela i przyjmuje oficer instrukcyjny P. W. na miasto Kraków w kancelarji oficera P. W. 20 p. p. w Koszarach im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej parter codziennie od godz. 9-tej do 12 i od 15 do 18-tej. Od dnia 25 bm. można już odbywać zaprawę strzelecką od godz. 9-tej do 12-tej i od 15-tej do 18-tej po uprzedniem zgłoszeniu się w kancelarji oficera P. W. 20 p. p. przy ul. Rajskiej.

BUDOWA STADJONU W POZNANIU.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada miasta Poznania zatwierdziła ostateczny projekt budowy wielkiego stadjonu z dwiema trybunami mogącemi pomieścić 20.000 ludzi. Boisko składać się będzie z normalnego boiska piłki nożnej, bieżni długości 450 m. i bieżni prostej długości 110 m., terenów do skoków, rzutów i t. d. Pozatem przewidziana jest budowa 6 placów tenisowych, budynku administracyjnego, szatni, natrysków, garaży i t. p.

Budowa trybun projektowana jest w żelazobetonie. Koszt budowy stadjonu, wraz z ubikacjami dodatkowemi, wynosić będzie 1.324.000 złotych.

Radio.

DWULECIE RADJOFONJI POLSKIEJ.

Dnia 18-go kwietnia b. r. minęło dwulecie radjofonji polskiej. W ciągu tych dwóch lat praca nad organizacją i rozwojem radjofonji postępowała stale naprzód i dzisiaj Polska, która w tej dziedzinie pozostawała daleko poza szeregiem krajów europejskich, wysunęła się naprzód, zyskując sobie odpowiednie stanowisko i opinję na terenie międzynarodowym. Polska posiada w chwili obecnej pięć uruchomionych stacyj nadawczych: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach i Wilnie. Plany rozbudowy sieci polskich stacyj nadawczych przewidują stopniowe uruchomienie w różnych miastach Polski nowych stacyj. Jeszcze w tym roku prawdopodobnie wybudowana zostanie silna stacja nadawcza we Lwowie, a siła stacji wileńskiej zostanie kilkakrotnie zwiększona. Rozbudowa ma na celu zagęszczenie sieci polskich stacyj nadawczych w ten sposób, aby przynajmniej 75 procent ludności całej Polski mogło słuchać audycyj radjowych za pośrednictwem tanich aparatów detektorowych, dzięki czemu radjo udostępnione zostanie nawet i najmniej zamożnym sferom.

Niezmiernie ciekawe dane zawiera sprawozdanie z działalności centralnej stacji warszawskiej w ciągu ub. dwulecia. W ciągu dwóch tylko lat na fali warszawskiej nadano 6.500 utworów muzycznych i koncertów, 1500 odczytów, prezszło 250 audycyj literackich, 200 audycyj dziecięcych, 120 transmisyj różnego rodzaju akademji, uroczystości, zawodów sportowych, oraz ogromną ilość codziennych komunikatów.

Należy zaznaczyć, że prócz stacji warszawskiej równolegle pracowały stacje prowincjonalne, nadając odpowiednio do czasu swego istnienia również poważną ilość audycyj. Radjo przy 160.000 radjoabonentów słuchane jest przynajmniej przez 450.000 słuchaczy, gdyż według przyjętej zasady, oblicza się, iż z jednego aparatu korzysta przeciętnie 2—3 osób.

Program stacyj radjowych.

Poniedziałek 23 kwietnia.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy; 15.30 Transmisja dwóch odczytów dla maturzystów szkół średnich; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Odczyt p. t. „Nasze bramy w świat“, wygłosi dr L. Sawicki, prof. Uniw. Jag.; 17.20 Odczyt p. t. „O gazach ścieśnionych Cz. I.“, wygłosi dr T. Estreicher, prof. Uniw. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Prof. Henri Bernard, lektor Uniw. Jag.: „XIII-ta lekcja francuskiego“; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): godz. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz muzyka z płyt gramofonowych; 15 Komunikaty; 15.30 Odczyt; 16 Odczyt dla maturzystów; 16.25 Tygodniowy przegląd komunikacyjny; 16.40 Odczyt; 17.20 Odczyt; 17.45 Program dla dzieci i młodzieży; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej; 19.35 Lekcja języka francuskiego; 20.30 Koncert kameralny poświęcony twórczości Jana Brahmsa: 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.20 Komunikaty.

Poznań (344.8): godz. 13 Muzyka gramofonowa; 17.20 Odczyt organizowany przez TCL.; 17.45 Koncert popołudniowy; 19 Rzeczy ciekawe; 19.15 Pogadanka; 19.35 Odczyt; 20.30 Koncert; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PATa.

Katowice (422): godz. 16.40 Odczyt; 17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy); 17.45 Audycja dla dzieci z Warszawy; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja“.

Po zamknięciu kroniki.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wolską 13, gdzie służąca Józefa Żmudówna (l. 36), uległa zatruciu gazem świetlnym podczas kąpieli w łazience. Po udzieleniu ofierze wypadku pierwszej pomocy przewieziono ją w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

FATALNE SKUTKI WYBUCHU MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj po południu na ul. Mikołajskiej 21, gdzie wskutek wybuchu maszynki spirytusowej uległa dotkliwemu poparzeniu twarzy 19-letnia Marja Kopeczko, uczenica seminarjum. Nieszczęśliwą przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

ZE STATYSTYKI WYPADKÓW. W miesiącu marcu Pogotowie ratunkowe interwenjowało ogółem w 776 wypadkach. Z tego na wypadki chirurgiczne przypada 372, na wewnętrzne 45, na umysłowe 27 i 17 na zamachy samobójcze.

ZAPOWIEDZIANY CYKL ODCZYTÓW Z DZIEDZINY PRAWA, poświęcony problemowi ustaw nowo wydanych zainauguruje odczyt prof. Rr. Zolla, p. t. „Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie patentowem“ — we środę 25 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Izby Handlowej i Przemysłowej, Długa L. 1.

Ustąpienie przewodniczącego komisji budżetowej.

KONFLIKT P. BYRKI Z WIĘKSZOŚCIĄ KOMISJI. — MARSZ. DASZYŃSKI OTWORZY POSIEDZENIE PONIEDZIAŁKOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, w komisji budżetowej Sejmu wyłonił się konflikt pomiędzy prezesem tej komisji posłem Byrką a większością komisji w sprawie dokonywania trzecich czytań budżetów odrazu, a nie dopiero po ukończeniu wszystkich drugich czytań, za czem wypowiedziała się większość komisji. — W sobotę odbyła się konferencja prezydjum „jedynki“, pułkowników Sławka i Koca oraz posłów Byrki, przewodniczącego komisji budżetowej i Krzyżanowskiego, generalnego referenta budżetowego. Na konferencji przyjęto stanowisko posła Byrki. Po konferencji poseł Byrka wystosował pismo do marszałka Sejmu Daszyńskiego treści następującej:

Sejmowa komisja budżetowa uchwaliła dnia 20 kwietnia odrzucić zaproponowaną przeze mnie metodę uproszczenia dotychczasowego formalistycznego i uciążliwego sposobu rozpatrywania preliminarza budżetowego. Ponieważ utrzymanie uchwałą komisji dotychczasowych metod pracy musi utrudnić uchwalenie we właściwym czasie budżetu, za co nie mógłbym podzielić odpowiedzialności z większością komisji, składam na ręce p. Marszałka stanowisko przewodniczącego komisji budżetowej.

Wobec tego listu posiedzenie poniedziałkowe komisji budżetowej otworzy marszałek Daszyński. Komisja dokona wyboru prezydjum, poczem przystąpi do omawiania preliminarza budżetowego ministerstwa rolnictwa.

Kuracja p. premjera Piłsudskiego.

Warszawa. (PAT.). Marszałek Piłsudski, cierpiący bóle newralgiczne w ręku, wskutek lekkiego przeziębienia poddał się celem jakuajszybszego zlikwidowania dolegliwości, kuracji naświetlania w Szpitalu Ujazdowskim. Kuracja potrwa kilka dni. Ogólny stan zdrowia zupełnie dobry.

Warszawa. (Telef. wł.). P. premjer Piłsudski zajmuje kilka pokoi w szpitalu Ujazdowskim. Obok niedomagającego czuwa żona p. Aleks. Piłsudska, pułk. Prystor, lekarz pułk. dr. Wojtkiewicz, pod którego opieką znajduje się p. Piłsudski. Jak słychać, mimo niedomagania p. premjer nie przerwał urzędowania, a stan jego jest zadowalający. Szef rządu nie kładzie się do łóżka, pozostaje jedynie pod stałą obserwacją lekarza.

Rokowania z Litwą będą kontynuowane w maju.

WIDOKI DALSZYCH PRAC OCENIANE SĄ KORZYSTNIE.

Berlin. (PAT). Wspólny komunikat oficjalny polsko-litewski:

Obustronni przewodniczący trzech komisyj wyłonionych na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, zebrali się w dniu 20 kwietnia br. celem ustalenia daty rozpoczęcia prac poszczególnych komisyj oraz miejsca ich urzędowania. Za zgodą obu stron ustalono, że komisja pierwsza bezpieczeństwa i odszkodowania zbierze się w Kownie w dn. 7 maja. Komisja druga gospodarcza i tranzytowo-komunikacyjna zbierze się w Warszawie dn. 18 maja. Komisja trzecia prawnicza i ruchu lokalnego zbierze się w Berlinie w dn. 21 maja.

Warszawa (tel. wł.). Przewodniczący polscy komisyj wyłonionych podczas rozmów polsko-litewskich w Królewcu wracają do Warszawy w dn. 22 kwietnia.

Mecz szermierczy w Krakowie.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW NAD CZECHAMI.

Wczoraj w sobotę po południu w Krakowie odbył się w sali Saskiej mecz szermierczy międzypaństwowy polsko-czechosłowacki. Wyniki sobotnie dały zwycięstwo Polakom. Wyniki poszczególne są następujące: Papee-Jungman 5:4; Friedrich-Czarnohorski 5:3; por. Laskowski-Oppel 3:5; Segda-Beznowska 5:2; Papee-Czarnohorski 5:4; Friedrich-Oppel 0:5; Laskowski-Beznoska 1:5; Segda-Jungman 5:1; Papee-Oppel 4:5; Friedrich-Beznoska 5:1; Laskowski-Jungman 0:5; Segda-Czarnohorski 5:3; Papee-Beznowska 3:5. Ogólny wynik 7:6 na korzyść Polski.

—oo—

Przed wznowieniem rokowań handlowych z Niemcami.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów rozważać będzie protokół porozumienia, jakie nastąpiło w Wiedniu, pomiędzy pp. Twardowskim i Hermesem, przewodniczącymi delegacyj do rokowań handlowych polsko-niemieckich.

OPINJA AUSTRJACKIEGO MIN. HANDLU.

Berlin. (PAT.). Austrjacki minister handlu dr. Schuerf, bawiący obecnie tutaj, oświadczył dziennikarzom, że rokowania gospodarcze między Austrją a Niemcami na razie utknęły. — Niemcy chcą przedtem ukończyć rokowania handlowe z Polską i Czechosłowacją. Z rokowań tych odniesie także i Austrja korzyści, gdyż między Austrją a Niemcami zachodzi stosunek największego uprzywilejowania. W dalszym ciągu rozmowy oświadczył dr. Schuerf, że unja celna między Austrją a Niemcami nie jest w obecnej chwili możliwa.

DEPESZA MUSSOLINIEGO DO MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa (AW). W odpowiedzi na depeszę wysłaną przez ministra Zaleskiego przy opuszczeniu granicy włoskiej, p. premjer Mussolini nadesłał dziś depeszę, w której serdecznie wspomina ostatnią wizytę ministra Zaleskiego i przesyła wyrazy życzliwości dla narodu polskiego.

—oo—

Zgromadzenie Tow. Balneologicznego.

W sobotę po południu w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej, odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Balneologicznego.

Obrady zagaił i dalszym obradom przewodniczył prezes prof. dr. L. Korczyński.

Walne Zgromadzenie zaszczycił swoją obecnością wicemin. Dudek, wiceprez. Schneider, insp. dr. Janikiewicz i p. Szczerbiński, delegat Zw. Uzdrowisk polskich w Warszawie.

Na wstępie zebrania prezes prof. dr. Korczyński uczcił pamięć zmarłego członka Zarządu Towarzystwa Balneologicznego dra Cerchy.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budowy Instytutu Balneologicznego. W wyborach uzupełniających wszedł do Zarządu na miejsce zmarłego ś. p. dra Cerchy dr. Tadeusz Heller.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.